Nr. 282. Lwów — Niedziela dnia 11 Grudnia. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 60 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie . 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . 5 „
tłustym garmondem po . . . . 8 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 5 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 30 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. od wiersza.

Dziś:	B. 3 Adw. Damaz.	N. 27 po S. Hł. 2	Adres Redakcyi i Administracyi	Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.	Wschód słońca o g. 7 m. 47	Długość dnia g. 8 m. 12
Jutro:	św. Aleksandra Ż.	Andreja Ap.	Ulica Sykstuska l. 45.		Zachód „ „ 3 „ 59	Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 grudnia.

Rząd rosyjski pozwolił wydawać w Wilnie pierwszy w ziemiach zwanych „zabranymi“ dziennik prywatny, oczywiście po rosyjsku i pod cenzurą. Tytuł tego wydawnictwa: „Północno-zachodnie Słowo“, a tendencye jego „inteligentne“, jak się z przekąsem wyrażają pisma kierunku czynowniczego. Zaraz pierwszy numer tej gazety spotkał się z surową naganą rosyanizatorów za pomocą knuta, knebla i deportacyi na mocy administracyjnych wyroków. Ta wojna, wypowiedziana odrazu nowemu dziennikowi, jest charakterystyczna, bo oczywiście dano koncesyę na wydawanie go nie byle komu, lecz najpewniej osobie niewątpliwie rosyjskiej i przytem dobrze zapisanej u rządu. Tu więc wyraźnie czynownictwo broni swej eksploatacyjnej sfery. Nowe pismo napisało w swym programowym artykule: „Sprzeczność między słowem a czynem, kłamstwa mówione i kłamstwa czynione — to są niewątpliwie podstawowe przyczyny bied, doskwierających dzisiejszym społeczeństwom. Pierwszym przeto obowiązkiem uczciwego pisma, jak i każdego prawego człowieka, jest nie kłamać, nie mówić, czego się nie myśli i w co się nie wierzy, a zwłaszcza nie łgać jawnie dla własnych zysków i dla celów samolubnych. Prawda i sprawiedliwość niewątpliwie prędzej ustalą się na ziemi, jeżeli ludzie przynajmniej będą wymownie milczeli, kiedy miejscowe okoliczności i wymagania czasu nie pozwolą im głosić prawdy. My tedy w podobnych razach nie będziemy plwali na prawdę, jak to czynią niektóre niechlujne organa prasy“. Wnet odezwały się nożyce: wydawany przez czynowników, urzędowy *Wileński Wiestnik* zawołał: „A więc nowe pismo przyrzeka lawirować wśród podwodnych skał, które wrzekomo czyhają u nas na każde uczciwe zdanie! Ależ tu chodzi nie o jakieś abstrakcye, lecz o dotykalne cele, które musimy spełnić, dążąc do określonego ideału. A więc, innemi słowami, chodzi o wytępienie Polaków i katolicyzmu — cóż wobec tego znaczy jakaś tam prawda! *Moskiewskie Wiedomosti* chwalą wystąpienie *Wileńskiego Wiestnika*. „Najzupełniej słuszne zdanie“, — powiadają one. — „Program nowego organu prasy można tak streścić: propaganda zwrotu w poglądach. W tem nasi inteligenci widzą postęp. Nic w tem nowego, szkoda tylko, że podobne zamiary pojawiają się już tam, gdzie wyłącznie powinna występować nasza państwowo-rosyjska świadomość“. Jak tu się jednak łatwo okazało, że ta świadomość może się opierać tylko na łgarstwach, jak kulawy na kulach! Zaraz potem nowy dziennik jeszcze boleśniej dotknął czynowników, poruszywszy sprawę ogólnego znaczenia — sprawę oświaty.

Co od roku 63-iego zrobiono na Litwie, tworzącej sześć ogromnych gubernij, w których mieszka 10 milionów ludzi, mających za sobą tysiącoletnią cywilizacyę? Wedle urzędowych wykazów posiada ten kraj 6800 szkół wiejskich, a w nich 220 tysięcy uczącej się dziatwy. Przypuśćmy, że tak jest i spojrzmy na którąkolwiek zapadłą gubernię nad Wołgą, naprzykład na jednę z najbardziej pustynnych, na saratowską. Posiada ona 1800 szkół i 150.000 uczniów, a całe jej zaludnienie wynosi około 2,350.000. Zatem zaludnienie jej jest cztery razy mniejsze od litewskiego, a liczba dziatwy kształconej stanowi tam więcej, niż połowę takiej dziatwy na Litwie. Ale przypatrzmy się dobrze owym 6800 szkołom naszym i 220 000 uczniów. Najpierw trzeba odrzucić 3.100 chajderów, do których uczęszcza 50.200 dzieci. To nie są przybytki oświaty, ponieważ tam szkolarze bębnią na pamięć tylko formułki talmudyczne. Zresztą rząd nic nie łoży na chajdery. Odliczmy następnie 2000 szkół ludowych, które w wykazach urzędowych figurują w rubryce „niezorganizowanych“. Tytuł tej rubryki jest obmyślony dowcipnie. Każdy sobie pomyśli, że szkoły te są, ale nie należą jeszcze do jakoś tam zorganizowanych. Oczywiście, owa organizacya, to sprawa ściśle biurokratyczna, o którą koniec końców mniejsza, ponieważ ostatecznie płonie 2 tysiące ognisk oświaty. Tymczasem cała sztuka w tem, że tych ognisk zgoła nie ma — istnieją one tylko na papierze, mianowicie w rubryce wykazów kuratoryi okręgu naukowego. Policzmy więc teraz, ile jest naprawdę szkół na Litwie, utrzymywanych przez ministeryum oświaty, zarządzanych przez kuratora, który jako jenerał, ma oprócz licznej kancelaryi wielu pomocników, referentów, inspektorów, adjutantów, urzędników do specyalnych poleceń, dyurnistów, woźnych i t. d., a zużywa moc papieru, opału, światła, pieniędzy na pensye i pieniędzy na inspekcyjne podróże. Szkół założonych i utrzymywanych przez prawosławny synod, a prowadzonych wyłącznie przez duchowieństwo cerkiewne, liczą w sześciu guberniach litewskich okrągło 600. Chajderów, utrzymywanych przez kahały, jest 3100. Szkół „niezorganizowanych“, czyli istniejących tylko na papierze 2000. Razem dają te cyfry 5700. A że wedle wykazów kuratoryi wszystkich ognisk oświaty jest w kraju 6800, więc ministeryum naprawdę utrzymuje szkół 1100. Jeżeli setkę odliczymy na gimnazya, szkoły realne, miejskie, aptekarskie, seminarya duchowne i t. d., to otrzymamy, że na 10 milionów ludności istnieje 1000 szkół — jedna na dziesięć tysięcy mieszkańców. Widocznie piękne utrzymanie mają litewscy nauczyciele, bo oprócz wszelkich kosztów, do jakich obowiązane są gminy i folwarki, skarb państwa łoży na nie rocznie 1,300 000 rubli!

Podaliśmy tę pierwszą próbkę krytyki stosunków litewskich, jaka się pojawiła w nowym, niezależnym od czynownictwa piśmie, aby pokazać, że ono może oddać rzeczywistą usługę. Nie dziw, że czynownictwo w swoich organach tak nieżyczliwie je powitało i zapewne się postara corychlej je zabić, albo — zgiąć w barani róg.

W niektórych włoskich pismach pojawiło się wyjaśnienie znanych angielskich uzbrojeń, których powód dotąd jest niezrozumiały. Owo wyjaśnienie dał podobno Crispi, w każdym razie osoba, o której te dzienniki piszą, że kilka razy stała na czele rządu, a dzięki bliskim stosunkom z Bismarkiem miała sposobność gruntownie poznać wszystkie sprężyny międzynarodowej polityki. Otóż, wedle tego wyjaśnienia, angielskie zbrojenia, lubo mają na celu stosunki z Francyą z powodu spraw afrykańskich, głównie jednak są odpowiedzią na rosyjski projekt powstrzymania rozwoju militaryzmu. Projekt ten ma dwie strony: jednę, którą można nazwać popularną, obliczoną na zdobycie sympatyi w Europie i drugą — polityczną. Ta ostatnia jest ważna dla realnych polityków. Powstrzymanie uzbrojeń zaszkodzi tylko Anglii, bo łatwo skontrolować najmniejsze powiększenie marynarki, będącej w gruncie rzeczy jedyną militarną siłą Wielkiej Brytanii. Niepodobna ukryć budowy ani jednej łodzi torpedowej, gdy tymczasem można wybornie ukrywać siłę wojsk lądowych; można tworzyć nowe pułki i nazywać je strażą graniczną, albo żandarmeryą, można zmniejszyć liczbę lat służby pod karabinem i biorąc coraz nowych rekrutów, ćwiczyć w wojennem rzemiośle coraz liczniejsze zastępy ludności, można co lat kilka niby zdawać do lamusu karabiny, jako zużyte, i sporządzać nowe, powiększając w ten sposób zapasy amunicyi — słowem, lądowe mocarstwa, choćby najsolenniej przyrzekły powstrzymać rozwój militaryzmu, zawsze znajdą tysiączne sposoby, które im pozwolą utrzymać zbrojność na wysokości wymagań. Jedna tylko Anglia musiałaby zaniechać uzbrojeń, a są one w niej niedostateczne. Otóż rząd londyński bynajmniej nie zamierza protestować przeciw rosyjskiemu projektowi i przez to wystawiać się w obec ludzkości jako wróg pokoju, ale chce przed konferencyą pokojową założyć podwaliny pod taki gmach zbrojności, aby rozmiary jego wystarczyły na potrzeby lat kilku. Wiadomo, że wedle projektu rosyjskiego, rozpoczęte uzbrojenia i udoskonalenia mogą być doprowadzone do końca po zawarciu międzynarodowego układu o stagnacyi militarnej. Otóż więc Anglia dużo zaczęła, aby mogła dużo skończyć, a to tylko wygląda na mobilizacyę.

Franciszek Władysław Rieger.

(*Sylwetka jubilata*).

Dziś (10 bm.) znany patryota czeski, doktor, od niedawna baron Rieger, obchodzi 80-tą rocznicę swych urodzin. Młodszy o ośm lat od Smolki, o rok od Ziemiałkowskiego, p. Rieger obchodzi tę rocznicę przy rzadkiej w tak podeszłym wieku czerstwości. Do niego nie stosuje się smętny aforyzm Seneki: „Saepe grandis natu senex nullum aliud habet argumentum, quo se probet diu vixisse, praeter aetatem“ (często sędziwy starzec nie ma innego dowodu na to, że długo żył, prócz swego wieku). Przeciwnie, długie życie Riegera przedstawia obraz nieprzerwanej pracy i walki politycznej, stało się głośnem nietylko w jego kraju rodzinnym i w Austryi, lecz także po za granicami państwa. Z żyjących obecnie przywódzców stronnictw i weteranów parlamentarnych tylko niewielu posiada tak szeroki rozgłos, jak p. Rieger.

O tak obfitem w wypadki życiu, gdyby chodziło o obraz wyczerpujący, możnaby napisać obszerne dzieło. Same jego mowy, pomijając korespondencyę i pamiętniki, zapełniają grube tomy. Wypadnie nam przeto poprzestać na uwydatnieniu głównych faz w życiu publicznem jubilata.

Pierwsza, która sięga aż do roku 1848, jest zapełniona gorliwą i skuteczną pracą młodego Riegera około rozbudzenia i podniesienia w szerokich warstwach ludu czeskiego świadomości narodowej. Dzisiaj, gdy tam świadomość ta nietylko istnieje w najszerszych kołach, ale zaznacza się często silniej, bezwzględniej, niż u innych narodów, w których rozwoju nie nastała żadna stanowcza przerwa, trudno sobie wytworzyć wyobrażenie o nadzwyczajnym zasobie zapału, pilności, miłości i wiary, jakich potrzeba było w pierwszej połowie stulecia, aby lud czeski obudzić z uśpienia. Nie dziw, że na tę pierwszą, przygotowawczą epokę swego późniejszego głośnego zawodu publicznego, p. Rieger spogląda z szczególną rzewnością, a zarazem słuszną dumą.

Rok 48-y także jemu otworzył arenę parlamentarno-politycznej czynności. Wstępując do pierwszego sejmu austryackiego pod opieką swego teścia Palackiego, 30-letni dr. Rieger od razu zajął miejsce w szeregu najświetniejszych mówców sejmowych. Niezawodnie poglądy i zasady, wygłaszane z wielkim patosem w r. 1848, wydają się dziś przestarzałymi. Ale w świecie wszystko jest względne. Guliwer pomiędzy karłami wygląda na olbrzyma, pomiędzy olbrzymami na karzełka! Prąd, który na pierwszym sejmie wyobrażali ludzie zdolni i uczciwi, jak Smolka i Ziemiałkowski, Rieger i Prażak itd. zrozumiałym i uprawnionym staje się w porównaniu z dawniejszym stanem rzeczy. Młody poseł czeski w namiętności nie ustępował drugim, czasem prześcigał najzaciętszych demokratów. Wogóle jednak umiał już wtedy zachować pewną miarę, nie przekraczał granicy, która prąd reformy dzieli od rewolucyi. Rozwiązanie sejmu kromierzyckiego w marcu r. 1849 położyło kres popisom krasomówczym. „The rest is silence“, jak mówi umierający Hamlet. Dr. Rieger z 10-letniej epoki przymusowego milczenia skorzystał, aby podróżami za granicę i pilną pracą naukową znacznie rozszerzyć swój widnokrąg polityczny i literacki. W tym okresie w programie narodowym pp. Palackiego i Riegera zaszła znaczna zmiana. Podczas pierwszego sejmu austryackiego uśmiechała im się myśl federacyi nie różnych prowincyj, lecz różnych narodowości austryackich. Teraz wskutek zbliżenia się do tak zw. szlachty historycznej główny nacisk kładą na prawnopolityczną stronę kwestyi, na historyczne prawa korony czeskiej.

Pod tym sztandarem dr. Rieger powraca w r. 1861 do Rady państwa i do sejmu czeskiego. Radę państwa posłowie czescy opuszczają już w czerwcu r. 1863. Opozycya bierna trwa do r. 1879. Jest to szczególnie ważna faza w zawodzie politycznym wodza czeskiego. Trzeba było walczyć przeciwko gabinetom centralistycznym, wysilającym się wszelkimi środkami na złamanie energii i wytrwałości opozycyi czeskiej. Równocześnie trzeba było bronić systemu opozycyi biernej przeciwko młodoczechom, którzy zwłaszcza od r. 1873 rozpoczęli zaciętą walkę przeciwko Palackiemu i Riegerowi pod sztandarem powrotu na arenę parlamentarną. Abstynencya, jako skrajny środek opozycyi, łatwo może się wyrodzić w ruch, przekraczający granice legalności. Wielki wpływ p. Riegera zdołał ochronić lud czeski przed tem wielkiem niebezpieczeństwem. Wreszcie trzeba było starać się o to, aby podczas bezrobocia parlamentarnego naród czeski nie zatrzymał się w swym politycznym, społecznym i ekonomicznym rozwoju, aby nie pozostał w tyle za drugimi, — i w tym względzie p. Rieger nie zaniedbał pracy i trudu, występując ze swą inicyatywą we wszystkich kierunkach narodowego życia, stając na czele najważniejszych stowarzyszeń narodowych, które ożywiał swym zapałem i swą wytrwałością.

W r. 1879 za wstąpieniem posłów czeskich do Rady państwa rozpoczął się najpłodniejszy w realne owoce okres politycznej czynności p. Riegera. Posiadał on szczególną zdolność skupiania około siebie ludzi różnych kierunków i temperamentów. W klubie, którego był prezesem, obok właściwych staroczechów, zasiadali reprezentanci szlachty historycznej, mianowicie dwaj hrabiowie Clam Martinic, dzisiejszy prezes gabinetu hr. Thun, ks. Schwarzenberg i t. d, a równocześnie młodoczesi, jak Juliusz Gregr, Trojan, Czelakowski i inni. Dzięki popularności i zaufaniu, którem się p. Rieger osobiście cieszył we wszystkich stanach, złożony z tak różnorodnych żywiołów klub występował solidarnie i stał się ważnym czynnikiem większości autonomicznej. Wtedy też powstały ścisłe stosunki pomiędzy Kołem polskiem a klubem czeskim, które trwały aż do zniknięcia tego klubu z parlamentarnej widowni w r. 1891. Dawne nieporozumienia, które wynikły nasamprzód z okoliczności, że w r. 1867 Sejm czeski odmówił obesłania Rady państwa zwyczajnej, gdy Sejm nasz wybrał do niej delegacyę, a zaostrzyły się wskutek wycieczki przywódzców czeskich, mianowicie Palack'yego i Riegera na kongres „etnograficzny“ w Moskwie — ustały wskutek kooperacyi parlamentarnej. Pomiędzy prezesem klubu czeskiego a wybitnymi posłami naszymi wywiązał się stosunek przyjazny, serdeczny.

Okres ten pomiędzy r. 1879 a 1891 przysporzył Czechom najważniejszych zdobyczy narodowych. Zawdzięczali oni to uprzejmości Taaffego, gorliwemu poparciu Koła polskiego, a przedewszystkiem mądrej taktyce parlamentarnej, której klub staroczeski trzymał się pod kierownictwem Riegera. Jeżeli długa abstynencya pomiędzy r. 1863 a 1879 niezawodnie przyprawiła Czechów o znaczne straty na polu tych wszystkich spraw, o których rozstrzygają uchwały parlamentu, to po r. 1879 otrzymali sposobność zupełnego powetowania strat tych. Był to zatem najpłodniejszy w bogaty plon narodowy okres publicznej czynności p. Riegera. Ale właśnie wtedy, gdy sobie zasługiwał na najżywszą wdzięczność swego narodu, był wystawiony na coraz to zaciętsze napaści ze strony żywiołów radykalnych. Broniąc w Wiedniu wytrwale interesów swego narodu wobec rządu i parlamentu, w Pradze był zmuszony odpierać najnamiętniejsze zamachy frakcyi młodoczeskiej na obóz staroczeski i swoją osobę. Stał on wtedy jakby z kielnią w jednej a mieczem w drugiej ręce. Długo z bliska przypatrywaliśmy się walce patryoty czeskiego w podwójnym froncie. Nie można sobie wyobrazić obrazu dramatyczniejszego i tragiczniejszego, jak go przedstawia taki gorący, najgorętszy w swym narodzie patryota, przekonany o słuszności swojej politycznej drogi, czujący doskonale zgubność odwrotnej taktyki, a szczepiany ciągle, obrzucany obelgami, znieważany oszczerstwami przez swych ziomków skrajnego kierunku i to... w imię niby to gorętszego i czystszego patryotyzmu!

Niejako logicznym wynikiem 10-letniej taktyki parlamentarnej była zawarta w styczniu r. 1890 pod opieką hr. Taaffego ugoda czesko-niemiecka, która miała zbliżyć umiarkowane i wytrawne żywioły obu narodów, ubezwładnić obopólne żywioły skrajne i temsamem położyć koniec dzikiej walce narodowościowej w Czechach. Zawierając ową ugodę p. Rieger składał dowody zdolności prawdziwego męża stanu, stanął na szczycie swego publicznego zawodu. Ale skała tarpejska stoi tuż koło Kapitolu. Właśnie ta ugoda dostarczyła secesyonistom pretekstu do ostatecznego roznamiętnienia ludności i do zadania stronnictwu staro-czeskiemu ciosu śmiertelnego. Ogólne wybory r. 1891 nagle stronnictwo to zmiotły z widowni parlamentarnej. Jeszcze przez lat kilka p. Rieger w sejmie czeskim walczył przeciwko prądom skrajnym, ale jego aktywny zawód polityczny był skończony.

Na szczęście temsamem znikł też wszelki pretekst do stronniczej walki przeciwko sędziwemu patryocie. Uwiedziony na chwilę zręczną i namiętną agitacyą lud czeski miał czas zastanowić się, rozważyć ogromne zasługi swego dawnego wodza, ocenić nieskazitelność jego charakteru i rzadką bezinteresowność, uprzytomnić sobie niewyczerpaną miłość dla narodu, męża, o którym można powtórzyć, co Beranger powiedział o Manuelu: „Bras, tête et coeur, tout était peuple en lui“. Wybitni mężowie polityczni często dopiero po śmierci dostępują tego powszechnego uznania, któremu za życia przeszkadzają zawiść i zaciekłość stronnicza. P. Rieger doczekał się sprawiedliwego zwrotu w opinii publicznej, powrotu zasłużonej popularności w najlepszem znaczeniu wyrazu. Wobec 80tej rocznicy urodzin znakomitego patryoty, znikły różnice stronnictw. Cały ogół czeski składa należny hołd jubilatowi, jak niedawno temu jednomyślnie uczcił pamięć Palackiego. Wynagrodzi więc srogą krzywdę, jaką mu wyrządził przed 8 laty. Jeżeli zacny mąż doczeka się 90tej rocznicy swych urodzin, czego mu z pełnego serca życzymy, mało kto zrozumie, jakim sposobem można było wszczynać ową brzydką kampanię niewdzięczności przeciwko najzacniejszemu z przywódzców ludowych!

Sytuacya.

Piszą nam z Wiednia, 9 grudnia:

Wczoraj znowu 10 posłów węgierskich wystąpiło ze stronnictwa rządowego, pomiędzy nimi b. minister oświecenia hr. Csaky, hrabiowie Aleksander Andrassy, Teodor Bathyany, Bela Serenyi, Geza Teleki, tudzież b. minister Hieronymi. Liczba secesjonistów wynosi dotąd 21. W Budapeszcie nazywają ich „frakcyą hrabiowską“. Według zapewnień ze źródeł rządowych, secesya nie ogarnie więcej, jak 35 posłów. W takim razie gabinet Banffy'ego rozporządzałby zawsze jeszcze znaczną większością. W ostatnich ogólnych wyborach w październiku r. 1896 z 415 mandatów właściwych Węgier, stronnictwo rządowe zdobyło 280; znaczną tę większość zasiliło jeszcze 40 głosów posłów chorwackich, wybieranych przez sejm zagrzebski. Komplet węgierskiej Izby poselskiej stanowi 455 posłów, większość rządowa wynosiła więc (z Chorwatami) 320. Obecnie projekt Tiszy liczy pono już 230 podpisów posłów węgierskich, a nadto rząd spodziewa się, że go podpiszą także wszyscy posłowie chorwaccy. Według depeszy *Wiener Journal*, ban br. Khuen-Hederwary oświadczył jednak wczoraj Banffy'emu, że nie może zalecić na razie kandydata w miejsce ministra Jozipowicza, i sam złoży swój urząd, jeżeli dziś konferencya narodowego stronnictwa w Zagrzebiu oświadczy się przeciwko projektowi Tiszy. Jeżeli ta wiadomość jest autentyczną, zapowiadałaby bardzo ważny zwrot, bo konferencya chorwackiego stronnictwa narodowego (tj. większości sejmowej) uchwali tylko to, co jej zaproponuje *ban*. Na razie wszelka uwaga skupia się na wybór prezydenta Izby węgierskiej. Stronnictwo rządowe, które dymisyę Szilagiego uważa jako definitywną i nie uczyniło wczoraj żadnego kroku, aby go skłonić do jej cofnięcia, zamierza wybrać prezydentem hr. Stefana Tiszę, syna Kolomana, człowieka niepospolitej inteligencyi i energii. Ale zachodzi pytanie, czy opozycya dopuści w ogóle do wyboru prezydenta? Wybór ten ma się odbyć we wtorek. Gdyby mu opozycya przeszkodziła, Banffy zamierza odroczyć posiedzenia sejmu. Dotyczący dekret królewski podobno p. Banffy posiada już od kilku dni. Rozwiązać sejmu Banffy obecnie nie może, ponieważ według konstytucyi nie może się to stać przed uchwaleniem budżetu na rok bieżący.

W tutejszej Izbie poselskiej rząd dziś wniesie projekta, dotyczące przedłużenia ugody handlowej tudzież ustanowionej na rok bieżący dekretem cesarskim za rządów barona Gautscha kwoty, aż do 1 lipca roku przyszłego. Projekta te formalnej natury powinny być przekazane komisyi, która może już na następnem posiedzeniu zdać sprawę, po czem projekta wracają na porządek dzienny pełnej Izby. Organa opozycyi zapowiadają stanowczy opór lewicy. Klub niemiecko-narodowy w Gracu wzywa głośno do obstrukcyi „dzikiej“. Projekt prowizoryczne go przedłużenia ugody dostarczałby dogodnej sposobności spróbowania, czy nie udałoby się teraz przełamać obstrukcyi w otwartej walce parlamentarnej, zwłaszcza, że dawna organizacya, obejmująca całą lewicę, upadła. Z drugiej strony rząd, posiadając paragraf 14-ty, nie potrzebuje starać się zbyt gorliwie o uchwalenie tych projektów. Prawdopodobnie więc przedłużenie ugody nastąpi znowu w ten sam sposób, jak 31 grudnia r. z., a zatem na podstawie § 14. Jeżeli Banffy utrzyma się i tymi dniami odroczy posiedzenia Sejmu węgierskiego, natenczas także na Węgrzech status quo traktatu handlowego zostanie przedłużony za pomocą dekretu ministeryalnego. Tak samo stało się 31 grudnia r. z., tylko że w kilka dni potem Sejm węgierski uchwalił odnośną ustawę. W ten sposób oba rządy uzyskałyby 6 miesięcy czasu do przezwyciężenia trudności parlamentarnych i przywrócenia ładu konstytucyjnego. Inaczej naturalnie przedstawiałaby się sytuacya, gdyby na Węgrzech wybuchło teraz przesilenie gabinetowe i gdyby tam nastał gabinet, któryby mniej szczerze, jak Banffy, pragnął utrzymania jedności monarchii. Zważywszy jednak, że utrzymanie jedności państwa na teraz jest najwyższem zadaniem polityki austryacko-węgierskiej, trudno przypuścić, aby uzyskał na Węgrzech nominacyę gabinet, któryby się nie zobowiązał z góry do zachowania jedności monarchii i przeprowadzenia tak, czy tak ugody.

Ważna wiadomość nadchodzi dziś z Pragi. Według *Bohemii*, w Sejmie czeskim pojawią się ponownie projekta ugody r. 1890, dotyczące utworzenia narodowych kuryi i zmiany ordynacyi wyborczej. Zapowiadałoby to nareszcie niemiecko-czeską akcyę ugodową. Także uchwalona na wczorajszym niemieckim zjeździe w Bernie rezolucya oświadcza się za kontynuacyą akcyi ugodowej, rozpoczętej podczas ostatniej sesyi Sejmu morawskiego.

Podziękowanie monarsze.

Najjaśniejszy Pan wydał następujące odręczne pismo do hr. Thuna:

Kochany hrabio Thun! Łaska Wszechmocnego dozwoliła mi dożyć powrotu po raz pięćdziesiąty dnia, w którym wstąpiłem na tron moich przodków. Ze wzniesionem do Boga sercem przyjmuję ten niezwykły dar niebios i spoglądając poważnym wzrokiem na długi i bogaty w zrządzenia losu okres czasu, składam Opatrzności dzięki za wzrost państwa w potęgę i powagę, za cały postęp moich ludów na polu dobrobytu i kultury, co stało się nagrodą trosk mego panowania. Jakkolwiek ten dzień wspomnień musiał minąć bez rozgłośnej radości i wystawności świątecznej, to jednak nie pozostał on dla mnie bez cichej pociechy i uczucia czystego zadowolenia. Ponownie odebrałem niezliczone dowody najgorętszego przywiązania i na nowo utwierdzony został węzeł, łączący nierozerwalnie mnie i mój dom z moimi ludami. Niezliczonymi pełnymi godności i porywającymi manifestacyami, które wzięły swój początek ze swobodnej inicyatywy miłującego mię ludu, we wszystkich krajach, a przed innymi w mojej ukochanej stolicy i rezydencyi, mieście Wiedniu, święcono ten dzień pamiętny. Za najpiękniejsze jednak uczczenie uważam owe wspaniałe rozwinięcie skutecznej miłości bliźniego; jako najbardziej wzruszający i memu sercu najbardziej miły objaw hołdu powitałem to, że w troskliwem uwzględnieniu moich życzeń i bardzo ponad moje oczekiwania, niezliczony szereg ciał publicznych, prywatnych stowarzyszeń i jednostek uświęciły ten dzień wspaniałomyślnymi aktami dobroczynności, które nawet w najodleglejszych czasach przynosić będą opuszczonym i uciśnionym rozliczne błogosławieństwa. Wszystkim, którzy w taki sposób czynem i słowem kierowani miłością i wiernością współdziałali, wyrażam z głęboko wzruszonego serca moje cesarskie podziękowanie. Błagam Boga Wszechmocnego ażeby błogosławił mym wiernym ludom i wynagrodził je za tę całą niosącą mi wielką pociechę miłość, którą mnie otoczyły w tych dniach wspomnień pełnych pietyzmu. Błagam zarazem niebiosa, aby wieczór mego życia rozjaśniły niezamąconem szczęściem wszystkich moich ludów. Upoważniam pana podziękowanie to moje podać do publicznej wiadomości.

Wiedeń 8 grudnia 1898.

Franciszek Józef w. r.

Rada państwa.

(*Telegram „Przeglądu“*).

Wiedeń 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, prezydent gabinetu hr. Thun oprócz odpowiedzi na interpelacyę w sprawie reformy aptekarstwa, dał także odpowiedź na interpelacyę w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych na starość. W odpowiedzi swej zapewnił hr. Thun, że rząd zajmuje się poważnie tą sprawą i zebrał już większą część potrzebnych dat statystycznych. Niebawem powoła rząd przedstawicieli stron interesowanych na konferencyę celem ułożenia ogólnych zarysów projektu ustawy, poczem wniesie go w Izbie.

Po tej odpowiedzi przystąpiła Izba do porządku dziennego, t. j. do debaty nad ustawą o podwyższeniu płac służby państwowej. Referent komisyi budżetowej dr. P i ą t a k wykazuje potrzebę polepszenia doli tej kategoryi funkcyonaryuszy państwowych i wyraża nadzieję, że wszystkie stronnictwa Izby przyczynią się do tego, aby ustawa niniejsza jak najrychlej mogła wejść w życie. Przedłożenie niniejsze nie jest jeszcze ostatecznem uregulowaniem kwestyi bytu służby państwowej, gdyż słudzy prowizoryczni i pomocniczy wyłączeni są od korzystania z dobrodziejstw tej ustawy, ale i o nich trzeba będzie pomyśleć, to też komisya budżetowa wnosi o uchwalenie odpowiedniego wezwania do rządu.

Antysemita p. P r o c h a s k a w dwugodzinnej mowie krytykował elaborat komisyi budżetowej; zarzucał jej, że zbyła sprawę frazesami i że jakby za karę wykluczyła od korzystania z polepszenia płac te kategorye służby, które wnosiły petycye i urządzały zgromadzenia petycyjne. Co się tyczy pokrycia kosztów tej regulacyi, poleca mówca, aby dostarczono ich przez podwyższenie podatku giełdowego.

Schönererowiec T ü r k również krytykował przedłożenie komisyi budżetowej i zarzucał, że państwo na wszystkie możliwe cele ma pieniądze, tylko nie ma ich dla biednych sług swoich. Oto dla byłego polskiego ministra Zaleskiego, który, zdaniem mówcy nic dla państwa nie zrobił, znalazło się zaopatrzenie 16 000 złr. (?) rocznie, ale dla biednych sług nie ma pieniędzy.

Narodowiec niemiecki p. Pommer oświadcza, że z tego, iż stronnictwo jego bierze udział w debacie nad tą sprawą, nie należy sądzić, jakoby rząd je skaptował i jakoby ono schowało oręż do pochwy. Debatuje ono nad tą ustawą jedynie dlatego, że idzie w niej o ulżenie nędzy tysiącom rodzin, ale niech się rząd nie łudzi, dopóki istnieją rozporządzenia językowe, dopóty nie ma nawet mowy o ugodzie z Węgrami. Następnie krytykuje mówca przedłożony projekt ustawy i nazywa go niewystarczającym.

Po mowie p. Pommera przerwano debatę i p. Wachnianin postawił wniosek, ażeby prowizoryum ugodowe postawiono na porządku dziennym następnego posiedzenia zaraz po sprawach, objętych porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia. — Przeciw temu wnioskowi zaprotestowali liberał niemiecki p. Pergelt i narodowiec p. Kaiser, dowodząc, że wedle regulaminu pierwszeństwo przysługuje nagłemu wnioskowi o postawienie w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości Rubera za to, że przeniósł jakiegoś adjunkta sądowego Niemca z jednej miejscowości do drugiej za karę, iż podania czeskie załatwił po niemiecku.

Prezydent Fuchs poddał wniosek p. Wachnianina pod głosowanie, co wywołało wrzawę na ławach opozycyjnych. Większość Izby przez powstanie oświadczyła się za wnioskiem p. Wachnianina, a na ławach lewicy wrzawa się wzmogła jeszcze bardziej. Klapano pulitami, wołano „Drugi Falkenhayn! Drugi Abrahamowicz! Pfui!" itp. Wśród ogromnego hałasu zamknął prezydent posiedzenie i naznaczył następne na wtorek.

Oprócz już podanych, zgłoszono wczoraj jeszcze następujące wnioski i interpelacye:

P. Eugeniusz Abrahamowicz o wsparcie dla dotkniętych pożarem mieszkańców gminy Dziedziszyce wielkie, w powiecie stryjskiem. P. Taniackiewicz o dotacyę kapelanów wojskowych i ich pomocników. P. Cena o wypłatę należytości za grunta, które mają być użyte do budowy wałów fortecznych, tudzież w sprawie przyjmowania zużytych monet w urzędach skarbowych. P. Daszyński w sprawie konfiskaty dzienników w Krakowie.

Co i o czem piszą.

Głos narodu, omawiając fakt ten, że Izba panów odrzuciła podanie sądu lwowskiego o zniesienie nietykalności poselskiej ks. Adama Sapiehy, wystąpił z zarzutem uwłaczającym ks. Sapieże. Powiedział bowiem, że ks. Sapieha, skoro swojego czasu informował redaktora *Dziennika polskiego*, p. Ostaszewskiego-Barańskiego o rokowaniach, które rzekomo miał prowadzić ks. Stojałowski z rosyjskim żandarmem jenerałem Brokiem, to teraz nie powinien się ukrywać za parawan nietykalności poselskiej, lecz powinien mieć odwagę wystąpić w obronie swego twierdzenia. Otóż przeciwko temu zarzutowi występuje *Dziennik polski* i przedewszystkiem prostuje mylne twierdzenie *Głosu narodu*, jakoby ks. Sapieha dostarczał w tej mierze informacyi jego redaktorowi, a następnie wykazuje, że to nie leży w mocy ks. Sapiehy stanąć lub nie stanąć przed sądem.

Żądanie *Głosu narodu*, ażeby ks. Sapieha zrzekł się dobrowolnie nietykalności poselskiej — pisze *Dziennik polski* — świadczy jedynie o nieokreślonej znajomości ustaw państwowych. Nietykalność poselska jest prawem publicznem a nie prywatnem, więc prawa takiego samowolnie zrzekać się nie można. Gdyby nawet ks. Sapieha chciał stanąć przed sądem — to sąd nie może przedsięwziąć z nim żadnej czynności. Niedawno podobna sprawa była właśnie przedmiotem orzeczenia najwyższego trybunału. Oto poseł sejmowy z okręgu cylejskiego, zrzekłszy się swej nietykalności, stanął przed sądem. Sędzia wydał wyrok — przeciwko któremu żadna ze stron nie wniosła odwołania. Tymczasem jeneralny prokurator wniósł sam z własnej inicyatywy zażalenie w obronie ustawy i najwyższy trybunał uznał całą akcyę za nieprawną, oświadczając, że poseł do Rady państwa i Sejmu nie może sam zrzec się nietykalności — bez uchwały odnośnego ciała parlamentarnego.

Kronika teatralna.

Publiczność warszawska w tych dniach poznała dwie nowe utwory sceniczne: 5 aktowy dramat „Familia", odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie *Kuryera Warszawskiego*. Jest to sztuka ludowa o jaskrawych efektach, ponurym kolorycie, grubo ciosanych figurach, zdradzająca wielką zależność autora od tego typu literatury, jaki wytworzyła epoka dramatycznej. Krytycy zapytywali, co skłoniło sędziów konkursowych do wynagrodzenia tej sztuki, a i u publiczności nie wzbudziła ona rzeczywistego zapału z wyjątkiem pierwszych 3 aktów, które wywołały u słuchaczy z wyższych sfer szalone oklaski. Widocznie sędziowie przyznali „Familii" pierwszą nagrodę z powodu wielkiej śmiałości autorskiej, jaką ta sztuka się odznacza. Śmiałość ta polega na tem, że autor wybrał sobie do naśladowania najpotężniejsze i najjaskrawsze dzieła literatury dramatycznej — „Leara" Szekspirowskiego i Tołstoja „Potęgę ciemnoty". Odwagą i przedsiębiorczością przewyższył nie gorszą autorowie, nadsyłający utwory na konkurs, to też tem się tłumaczy, że mimo rażących błędów i miejscami bijącej w oczy naiwności pomysłu, ten utwór został odznaczony. Posłuchajmy jego treści:

Stary Skiba rozdzielił swój majątek pomiędzy dzieci w nierównych działach. Gorszą część przeznaczył synowi Mikołajowi, główne gospodarstwo wypuścił w dzierżawę córce Katarzynie, którą wydał za głupkowatego i leniwego chłopa Jana Grzebienia. Nierówny ten podział stale się źródłem bezustannych zatargów dzieci pomiędzy sobą, z jednej strony, a ojca z dziećmi z drugiej. W pierwszym więc akcie, rozgrywającym się w szynku wiejskim, skarży się stary Skiba na niewdzięczność córki, która nietylko nie płaci mu dzierżawy, ale nadto naraża go na wszelkiego rodzaju przykrości i wzgardy z jej strony. Przekonywamy się wkrótce, że Katarzyna jest nietylko niewdzięczną córką, ale i wiarołomną żoną, i zdradza swego niedołęgę męża z wesołym, śpiewającym wieśniakiem — parobkiem Kubrakiem. Doprowadzony do ostateczności Skiba postanawia ukarać straszliwie swą córkę i w tym celu zwołuje — familię. Narada ta odbywa się w akcie drugim. Biorą w niej udział obok starego Skiby, brat jego Kuba i syn Mikołaj z żoną, i wreszcie jako statyści, dwoje dzieci Mikołajów, płacząca Zosia i spryciarz, marzący jak o emigracyi do Ameryki — Walek. Członkowie rady, nawymyślawszy na wstępie, co się zmieści, staremu Skibie, postanawiają zawezwać przed swoje forum obżałowaną Katarzynę i w tym celu wysyłają do niej w delegacyi Kubową i Walka. Po chwili wracają z niefortunnej swej misyi delegaci, wyszczuci psami. Niebawem jednak zjawia się Katarzyna, aby oświadczyć zgromadzonym, że dla niej familia nie jest rzeczą świętą, oraz że drwi sobie ona z wyroków tego sądu. Po tak kategorycznem oświadczeniu obwinionej, a nadto po spożyciu znacznych bardzo ilości alkoholu, familia feruje straszliwy wyrok: skazuje na śmierć Katarzynę, a wykonawcą kary mianuje starego Skibę.

W akcie trzecim przenosi nas autor do chaty Grzebieniów. W chwili, w której Katarzyna poi konie w zastępstwie leniwego męża, Walek, przybywający po pożyczenie siekiery, rzuca pierwsze ziarno podejrzenia co do niewiary żony w duszę niedomyślającego się dotąd niczego Grzebienia. Podejrzenie to zamienia się niebawem w pewność przez zeznanie zbudzonego ze snu synka Grzebieniów Grzegorzyka. Zamieniony w Otella niedołęga Grzebień udaje się pospołu ze swym synkiem na strych aby tam knuć czarną zemstę. Tymczasem nadchodzi wykonawca wyroku, wydanego przez familię. Skiba próbuje najpierw łagodnemi słowy zmiękczyć serce córki. Gdy jednak jego prośby spotykają się ze stanowczym oporem, gdy nadto przekonywa się o stosunku Katarzyny z Kubrakiem, ze straszliwą klątwą na ustach opuszcza chatę, aby dokonać zemsty czy kary. W ten więc sposób chata Grzebieniów staje się nieledwie jednocześnie widownią dwóch groźnych dramatów. Skradający się ze strychu mąż, spostrzega Katarzynę w objęciach gacha. Niespostrzeżony przez zakochaną parę wyskakuje oknem, które zapiera z zewnątrz i następnie, uzbrojony w olbrzymią pałkę, zjawia się w chacie. Zamiast jednak, co byłoby daleko prostszem, rzucić się odrazu na żonę i jej kochanka, wdaje się w dość długie parlamentowanie, podczas którego Katarzyna zachodzi go z tyłu i chwyta za ramiona. Obezwładnionego w ten sposób Grzebienia przebija Kubrak nożem. Niebawem jednak następuje za tę zbrodnię kara. Stary Skiba zaparłszy drzwi z zewnątrz podpala chatę i Katarzyna pospołu z dzieckiem i kochankiem ginie w płomieniach.

Następne dwa akty nie posuwają już akcyi ani krokiem naprzód. Wypełnia je w zupełności prawie swą mało już teraz ciekawą osobistością stary Skiba. Podejrzenie o podpalenie chaty Grzebieniów, które w pierwszej chwili padło na niego, rozwiał wójt twierdzeniem, że Kubrak zamordował Grzebienia i następnie rozniecił pożar, w którym sam spłonął. Mimo to familia w poczuciu swej winy drży bezustannie, aby się nie wygadał zniedołężniały stary. Ostatecznie jednak wyznaje Skiba przed wójtem straszliwą swą zbrodnię, po czem w objęciach swej wnuczki Zosi umiera w spokoju.

Taka jest treść dramatu. Zarzutów, jak widzimy można wiele przeciw niej podnieść; najryzykowniejszym jest pomysł wprowadzenia owej rady familijnej, ferującej wyrok śmierci. Ma on wprawdzie pewną siłę i grozę dramatyczną, ale autor zupełnie w nim porzucił prawdę życiową. Jest to niebezpieczny eksperyment, który prowadzi najczęściej do dziwactw, a nadto każe przypuszczać, że autorowi brak prawdziwej sumienności autorskiej, będącej koniecznym warunkiem pogłębiania się talentu pisarskiego.

W Krakowie w dzień rocznicy powstania listopadowego grano 3 jednoaktówki, osnute na tle walk narodowych, a bardzo harmonijnie dostrajając się do pełnego akordu patryotycznego. Pierwszą z tych nowości była „Warszawianka, pieśń z r. 1831" Stanisława Wyspiańskiego. Działającemi osobami są tu postacie historyczne, typy i ludzie z epoki powstania, ale tłem i zasadniczą myślą jest nie akcya, ale usiłowanie odtworzenia uczuć i myśli, jednem słowem całego duchowego nastroju tego pokolenia, które, niosąc najlepsze chęci, najgorętsze zapały narodowej sprawie w ofierze, w gruncie rzeczy mało miało wiary w powodzenie podjętej akcyi, a szarpane smutnemi przeczuciami, życiem płaciło dań swą ojczyźnie. Rzecz się dzieje 25 lutego 1831 r. w pamiętnym dniu bitwy Grochowskiej. Po podniesieniu zasłony widzimy salon warszawski w całem swem stylowem a pełnem prostoty umeblowaniu. Wypełniają go liczne wojskowe i cywilne postacie generałów, polityków i wybitnych ludzi współczesnych, a w ich rzędzie na pierwszym planie dyktator Chłopicki, oczekujący na biuletyn z pola bitwy. Na środek salonu wysunięty jest klawikord, przy którym siedzą dwie młode panny, przygrywające akompaniament do pieśni narodowej, śpiewanej przez całe towarzystwo. Tchnienie niepewności, gorączka oczekiwania widnieje z rozmowy zgromadzonych, a wzrok wszystkich kieruje się w stronę wodza, który chłodem swej dumnej refleksyi zmraża otoczenie. Miotają nim przeczucia smutne — on wie, że Radziwiłł posłał dywizyę Żymirskiego na stracenie, wie i to, że młody oficer, jego adjutant, a narzeczony siedzącej przy fortepianie panny Maryi, musi zginąć.

Jakoż po pewnej chwili wśród majestatycznej ciszy w salonie zjawia się do widma podobny, błotem i krwią zbryzgany, stary żołnierz z dywizyi Żymirskiego. W milczeniu oddaje jenerałowi raport z wiadomością, że dywizya zniesiona, oraz krwią zbluzganą wstążkę białą, ostatnie zlecenie młodego oficera do Maryi. Ruchy i gesta generała śledzi pilnie dziewica, a jej przeczucia dopowiedziały jej to, czego nie chce powiedzieć Chłopicki. Ona wie, że narzeczony musiał zginąć, domyśla się, że wstążka, wręczony przez żołnierza, jest jej wstążką i ostatniem dla niej pożegnaniem. W twarzy Chłopickiego czyta potwierdzenie przeczuć. Wie już, że on jest przyczyną śmierci młodzieńca, bo wiedząc, że pozycya jest straconą, pozwolił tam iść swemu adjutantowi. Wzrok Maryi łamie hart ducha wodza, który jako podwładny Radziwiłła nie chciał mu przeszkodzić w popełnieniu błędu. Pod wpływem bolesnej wiadomości i pełnego wyrzutu wzroku Maryi, pragnie Chłopicki usunąć się od dowództwa, ale jenerałowie z Skrzyneckim na czele przekonywują go, że dla dobra sprawy powinien wytrwać. Chłopicki daje się przekonać i staje na czele, ale za nim biegnie rozpaczny krzyk młodej dziewicy, która, wiedziona przeczuciem, staje jak złowróżbna Kassandra za wychodzącymi generałami i z okna dzwoni im żałobną wieść o przyszłej klęsce i spodziewanem rozwianiu wszystkich nadziei.

Kontrastem w sferze nastroju i ogólnego wrażenia wielce jaskrawym do „pieśni" był drugi z kolei jednoaktowy obrazek Gryfity pt. „Wspomnienie". Do obywatelskiego dworu p. Szczerskiego przybywa podczas zawieruchy 1863 r. dwóch powstańców z sąsiedniego obozu w lesie, przywożąc list od jego syna, dowodzącego oddziałem. Jeden z przybyłych, Narolski, jest narzeczonym wychowanicy Szczerskiego, Janiny, drugi jego rywalem. Pragnąc zemścić się na szczęśliwym, Dąbczak — bo takie jego nazwisko — dał znać żandarmom o pobycie Narolskiego i swoim u Szczerskiego. Istotnie w chwilę po ich przybyciu wpadają do domu żandarmi, biorą obu powstańców, a stary ich wachmistrz oznajmia Szczerskiemu, że jeden z uwięzionych, t. j. Narolski, będzie powieszony. Groźnej sytuacyi nie zmienia okoliczność, że Narolski jest synem wachmistrza, bo ten pragnie dowieść swemu rządowi, że nawet rodzonego syna gotów poświęcić na ofiarę. Zgadza się jedynie na zwłokę jednej godziny, celem posłania po księdza. Zwłokę wyzyskuje stary Szczerski, częstuje żandarma winem, pyta, jakim sposobem on, Polak, służy przy żandarmach, dowiaduje się, że Narolski jest żołnierzem z pod Stoczka, że jest jego kolegą, towarzyszem, któremu życie ocalił. Pod wpływem tych wspomnień, stopniowanych zręcznie przez autora, dusza żandarma taje tak, że kiedy żołnierze przychodzą spełnić wyrok na uwięzionych, on wskazuje im do powieszenia zdrajcę Dąbczaka, a uwalnia swego syna, łącząc go z Janiną. — Osnowa, lubo nie nowa w pomyśle, przeprowadzona jest zręcznie i scenicznie.

Trzecią z rzędu nowością była jednoaktówka p. Adama Staszczyka „Noc w Belwederze", epizod historyczny, również bardzo zręcznie scenicznie napisany, w którym autor dosadnie scharakteryzował postać w. ks. Konstantego. Rzecz napisana z wielką siłą uczucia patryotycznego, zajmująca, w kilku wybornych scenach, podobała się ogólnie.

Kronika.

Lwów 10 grudnia.

Poseł Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego złożył mandat i wydziałowy i poselski. Smutna ta wieść przygnębiające wywołała wrażenie we wszystkich poważnych kołach naszego kraju. P. Edward Jędrzejowicz jest bowiem nietylko jednym z najwytrawniejszych mężów stanu w naszem społeczeństwie, ale nadto w Wydziale krajowym reprezentował kierunek konserwatywny i był nieraz skutecznym hamulcem, który wstrzymywał tę instytucyę od wchodzenia na drogę radykalnych eksperymentów. Podanie się do dymisyi p. Jędrzejowicza musimy za tem większą klęskę uważać dla sprawy publicznej, że jesteśmy głęboko przekonani, iż zawarta w niej delikatna wskazówka, aby cofnęli się ze złej drogi ci, którzy popychają Wydział krajowy ku stronie radykalnej, nie zrobi na nich żadnego wrażenia. Z tego tedy powodu tracimy w Wydziale i w Sejmie jedną z najwytrawniejszych sił konserwatywnych, a radykalne prądy jak pchały tak pchać dalej będą, bodaj nawet czy nie ostrzej teraz, naszą autonomiczną magistraturą ku eksperymentom, szkodzącym krajowi w wysokim stopniu.

Amnestya dla zbiegów, którzy są ścigani za uchylenie się od służby wojskowej, zawiera w sobie postanowienie, że ci zbiegowie mają się zgłosić do służby w wojsku w przeciągu jednego roku, a więc najdalej do dnia 2 grudnia 1899. Gdyby się do tego czasu nie zgłosili, będą w razie schwytania pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej i oprócz przepisanego okresu służby, skazani zostaną jeszcze na dłuższe pełnienie służby wojskowej. Zgłosić się należy do przynależnej politycznej władzy powiatowej.

Rada m. Lwowa. Chociaż wybory nowych radnych mają się odbyć w najlepszym razie dopiero w czerwcu roku przyszłego, obecni radni już obraz niechętniej zaglądają na posiedzenia Rady miejskiej. Wczoraj dostateczny do prowadzenia obrad komplet z trudem zebrał się dopiero o godzinie 7-mej minut 30, mimo, iż posiedzenie zwołane było jak zwykle na godzinę szóstą.

Prezydent dr. Małachowski zagaiwszy posiedzenie, przypomniał, że w dniu dzisiejszym, 10 grudnia, wybitny mąż stanu narodu czeskiego, Franciszek Władysław Rieger obchodzi ośmdziesiątą rocznicę urodzin, przeto prosił ze względu, iż węzły między Polakami i Czechami w ostatnich czasach serdecznie się zacieśniły, o upoważnienie wysłania doń telegramu z wyrazami najserdeczniejszych życzeń. Oklaskami aprobowano ten projekt.

Potem przystąpiono do porządku dziennego. Powzięto więc dwie uchwały drugie (w sprawie regulacyi ulicy św. Stanisława i budowy kanału w ul. Ujejskiego), a dla innych spraw ważniejszych brakowało bądź referentów, bądź też kompletu, potrzebnego do powzięcia uchwał, tak zwanych „pierwszych", tj. 50 radnych.

Załatwiono więc szereg rekursów budowlanych a około ½ do 9 posiedzenie zamknięto.

Czytelnia katolicka zapowiada i zaprasza członków na wieczorek listopadowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 12-go b. m. (w lokalu, Rynek l. 30 I piętro). Program, złożony z przemówienia wiceprezesa p. Drewnowskiego i z wyborowych produkcyi muzykalno-wokalnych uproszonych pp. amatorów. Początek o godzinie 7 mej. Wstęp dla gości (pań i panów) wprowadzonych, wolny.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Bóbrce na posadę sekretarza z płacą 1200 zł. i prawem do czterech pięcioleci po 150 zł. Termin do 10 stycznia. — Wydział krajowy na trzy posagi po 290 zł. z fundacyi posagowej śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla katolickich ubogich córek mieszczan, zamieszkałych w miastach lub miasteczkach galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, w wieku od 17 do 24 lat życia. Rozdanie posagów nastąpi 7 kwietnia roku przyszłego. Termin podań do 28 lutego.

Bankiet. Wczoraj po przedstawieniu teatralnem, p. dyrektor Heller dawał w swych prywatnych apartamentach, umeblowanych z wielkim smakiem i artyzmem, ucztę na cześć p. Gostyńskiej. Na bankiet ten otrzymali zaproszenie oprócz wszystkich artystów i artystek teatru lwowskiego, także członkowie komisyi artystycznej, reprezentanci prasy i znani miłośnicy teatru. Pierwszy toast na cześć znakomitej jubilatki, wesoły i błyszczący wykwintnym humorem, wzniósł wierszem p. dyrektor Heller, potem bardzo poważnie i głębszą myślą polityczną, nacechowany toast na cześć jej wzniósł p. dyrektor Bandrowski, potem posypały się liczne inne toasty, a wśród nich bardzo elegancki, również wierszem panny Czaplińskiej. Uczta w wesołem gronie dzieci Apollina przy suto zastawionych stołach i pełnych kielichach szampana trwała do późna, zostawiając po sobie nadzwyczaj miłe wspomnienie we wszystkich jej uczestnikach.

Ruch wyborczy w Nowotarskiem. P. Leszek Wiśniowski cofnął swoją kandydaturę do mandatu na posła do Sejmu z kuryi wiejskiej okręgu nowotarskiego i prosi wszystkich swoich przyjaciół politycznych, aby przy wyborze, który odbędzie się dnia 21 b. m. swe głosy oddali księdzu Albinowi, proboszczowi ze Szczawnicy.

Zamach na cesarza rosyjskiego. Policya berlińska dowiedziała się, że pod Nimmerstadt przemycono do Rosyi skrzynię z 24 bombami dynamitowemi, przeznaczonemi rzekomo do zabicia cara Mikołaja II. Poszukiwania na terytoryum niemieckiem, jak i na gruncie rosyjskim koło Połągi nie odniosły żadnego skutku.

Wystawa jęczmienia. Wczoraj w Towarzystwie rolniczem krakowskiem otwarto wystawę jęczmienia browarniczego. W wystawie bierze udział 28 producentów, którzy wystawili 33 prób; każda z nich obejmie po 5 kilogramów danego gatunku. Okazy jęczmienia wystawiono w ziarnie i w snopie. Zadaniem wystawy jest zapoznać browary z bardzo dobrymi w zachodniej Galicyi produktami jęczmienia. Dla ocenienia gatunków jęczmienia ukonstytuowało się grono znawców. W skład „jury" weszli pp.. prof Godlewski, delegat browaru okocimskiego Rossknecht, właściciel browaru w Limanowej Zygm Mars, Stan. Konopka z Głowaczewa i Kar. Czecz z Bierzanowa. Jury przyznało następujące nagrody: Wielki medal srebrny zarządowi dóbr Okocima za jęczmień „Chevalier". Medal srebrny mały p. Czesławowi Czechowskiemu z Brzezna za jęczmień krajowy; hr. Zdzisł. Tarnowskiemu z Góry ropczyckiej za jęczmień „Chevalier"; Bol. Zakrzeńskiemu ze Ściborowa w Królestwie polskiem za jęczmień „Chevalier"; Strzeleckiemu z Kobylina za jęczmień „Hanna"; Janowi Skirlińskiemu z Kryspinowa za jęczmień węgierski. Medal bronzowy otrzymali: zarząd dóbr Osieczany za jęczmień bez nazwy, Tadeusz hr. Tyszkiewicz z Weryni za jęczmień „Goldfoail", Kar. Czecz z Bierzanowa za jęczmień „Hanna", zarząd dóbr Śledziejowice za jęczmień bez nazwy, zarząd dóbr Kozy za jęczmień „Hanna".

Gronostaja w Polsce. Przed dwoma tygodniami pewien obywatel upolował w Grocholicach koło Piotrkowa gronostaja. Był on zupełnie podobny do sybirskich, a jedynie nieco mniejszy i z nie tak puszystem futrem. *Tydzień piotrkowski* pisze, że w Królestwie polskiem są już dziś miejscowości, w których piękne te zwierzątka nie są wcale rzadkością.

Księża ruscy w stryjskiem a żydzi. Organ instytutu stauropigialnego we Lwowie pod tytułem *Wremennik*, w zeszycie z roku bieżącego na str. 127, umieszcza list następujący: „Tam (w stryjskiem, w górach karpackich) w niektórych wsiach księża swe dochody, pochodzące z odwiedzania parafian z kropidłem, oraz i inne dochody z pogrzebów, ślubów itd., odprzedają żydom, a ci chodzą później po chatach chrześcijańskich i wyciskają takowe z lichwą. Na takie postępki władza duchowna oczy zamyka.... Nic dziwnego, iż tam duch ruski i wiara ruska upadają". Podpisano: Ksiądz Michał Tyndiuk. Aby kiedyś podobnych nadużyć w Galicyi nie zwalano na rządy polskie, list powyższy księdza ruskiego podajemy w dosłownem tłómaczeniu. Niegdyś metropolita kijowski Onysyfor Dziewoczko wydzierżawiał cerkwie żydom, a historycy ruscy i rosyjscy zwalają dotychczas winę w tym względzie na przeszłość Polski. Mamy nadzieję, że właściwa władza konsystorza metropolitalnego zbada fakty, o których pisze ks. Tyndiuk i albo surowo nadużycia tak oburzające ukarze i położy im tamę — lub też jeśli są nieprawdziwe z dowodami im zaprzeczy.

Odczyt. Staraniem Czytelni katolickiej wygłosi ks. kanonik Teodorowicz w sali ratuszowej we wtorek dnia 13 b. m odczyt p. t. „Idea Ojczyzny w pieśni i życiu Mickiewicza". Temat odczytu wobec zbliżającej się rocznicy urodzin Mickiewicza, następnie wysokie zalety krasomówcze znakomitego pisarza zainteresują niezawodnie szeroką publiczność, której nadarza się wyjątkowa sposobność wysłuchania szanownego prelegenta, unikającego publicznych wystąpień. Bilety nabywać można w cukierni pana Bienieckiego, w księgarni pp. Seyfartha i Czaykowskiego, w składzie nut p. Zadurowicza a we wtorek przy kasie.

Samobójstwo z miłości. Dziewiętnastoletni strażnik skarbowy Józef Łuczyn, stacyonowany w Skolem, zastrzelił się z karabinu służbowego u progu pomieszkania swej ukochanej, która była mu wzajemną, ale rodzice kazali jej wyjść za mąż także za funkcyonaryusza skarbowego, lecz wyższego o jeden stopień w służbowej hierarchii, aniżeli Łuczyn.

Trzykrotny bankrut. W Krakowie aresztowano Naftułę Messera, kupca bławatnego, który zbankrutował w roku 1896 w Rzeszowie i przyprawił wierzycieli o szkodę 60.000 złr., potem otworzył drugi raz skład w Rzeszowie pod firmą żony i szwagrowej i drugi raz zbankrutował, krzywdząc wierzycieli na sumę 20 000 złr. Następnie przeniósł się do Krakowa, otworzył znowu sklep bławatny i znowu zbankrutował, czem naraził wierzycieli swych na szkodę do 20.000 złr. Wierzyciele postarali się o zajęcie towarów Messera, ale on zawarł z nimi pozorną ugodę, lecz skoro oni mu uwierzyli i towar mu oddali, on wszystko sprzedał i nie zapłacił łatwowiernym wierzycielom ani złamanego grosza.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie odsłonięty zostanie dnia 24 grudnia o godzinie 10 rano. Biurokracya rosyjska wybrała umyślnie taką datę, aby ze względu na dzień wigilijny jak najmniejsza liczba osób zebrała się na tę uroczystość, a zwłaszcza, aby nikt z prowincyi nie przyjechał. Nie mogąc zapobiedz postawie pomnika, biurokracya choć w ten sposób osłabiła świetność jego odsłonięcia.

Otrucie. Dzisiaj rano usiłowała się otruć amoniakiem młoda osoba nazwiskiem Słoniowska, zamieszkała przy ul. Czackiego l 6. Przywołane na miejsce wypadku pogotowie stacyi ratunkowej zadało jej antidota i uratowało od śmierci.

Rząd rosyjski zaczyna wprowadzać kobiety na kolejach państwowych.

Dzika zbrodnia w Warszawie. Przed dwoma dniami w jasny dzień, bo około godziny 4 po południu, na szosie Wolskiej pod Warszawą kilku włóczęgów znęcało się w okrutny sposób nad jednym ze swych „kolegów". Gdy przechodząca tamtędy Anna Dorandowa, żona gisera, kobieta 23 letnia, zwróciła uwagę katujących na niecny ich postępek, jeden z łotrów uderzył młodą kobietę nożem w pierś, przeszywając jej serce. Przechodzący pospieszyli upadającej kobiecie na pomoc, a zbrodniarze rozbiegli się w ucieczce. Przywieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha, Anna Dorandowa została przez lekarzy Witolda Horodyńskiego i Wacława Maliszewskiego opatrzona, którzy to lekarze dokonali na zranionej wyjątkowej i niezwykłej operacyi zeszycia przebitego serca. Literatura medyczna zna kilka takich operacyj, z których jedna osiągnęła rezultat zupełnego wyzdrowienia pacyenta. Dorandowa po operacyi ma się lepiej, przytomność jej powróciła, tak, że prosiła o zawiadomienie męża o zaszłym wypadku.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano — 0, w poł. +3 R. Bar. 771. Podnosi się. Pochmurno.

W zaułku.

— Wielmożny panie, zlitujcie się nad głodnemi sierotami...

— Dam wam na ulicy Karola Ludwika, bo w tem pustkowiu nikt mej jałmużny nie zobaczy.

Obłuda i prawda.

Obłuda w pstrych świecideł ozdobna rupiecie,
Wśród licznego czciciele pochlebnych orszaku
Kpiła sobie raz z prawdy, „że ją bieda zgniecie,
Jeśli nadal się będzie trzymać swego szlaku".
Lecz prawda już z natury czując wstręt do blagi,
Rzekła na to: „Pamiętaj tylko o swej doli!
— Bo kto cię w życiu poznał, słysząc twe uwagi
Wie o tem, że cię zawsze moja wyższość boli. —
Prędzej ktoś dojdzie celu ze mną nawet w nędzy,
Niżli z tobą, choć workiem potrząsasz pieniędzy".

Szczepański.

Miłość poety.

— Ah, żebyś mnie pani kochać chciała?!
— Tobyś się pan ze mną ożenił?
— E nie, alebym palnął ze trzy ody!

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś po południu „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Schillera z p. Wł. Woleńskim, wieczorem „Gejsza", operetka w 3 aktach S. Jonesa. W niedzielę po południu „Zazdrośnica", komedya w 3 aktach A. Bissona, wieczorem „Gejsza". W poniedziałek „Karyerowicz", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. We wtorek po raz pierwszy „Zaklęty zamek", operetka w 3 aktach Karola Millöckera. We środę po raz drugi „Zaklęty zamek". We czwartek „Zaklęty zamek".

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Na deskach teatru skarbkowskiego rozegrała się wczoraj piękna, wzruszająca scena. Obchodzono, jak wiadomo, jubileusz dwudziestopięciolecia pracy w zawodzie aktorskim pani Anny Gostyńskiej. Uroczystość wypadła świetnie pod każdym względem. Jako szczególny dowód sympatyi u naszego ogółu może pani Gostyńska uważać to, że publiczność dla uczczenia jej jubileuszu zebrała się tak tłumnie, jak zbiera się tylko zwabiona jakąś bardzo nadzwyczajną atrakcyą. Od środy nie można już było dostać w kasie biletów na wczorajsze przedstawienie.

Przed rozpoczęciem pierwszego aktu „Karyerowicza", podniosła się kurtyna wśród dźwięków fanfary i na scenie ukazały się dwa rzędy artystów i artystek dramatu i operetki z dyrektorem Hellerem na czele. Panią Gostyńską wprowadzili na scenę wśród grzmiących oklasków dyrektor Bandrowski i reżyser Walewski. Gdy umilkły oklaski, przemówił do jubilatki dyrektor Bandrowski i wyrażając w podniosłych słowach hołd talentowi, jej pracy i zasługom, jakie położyła około dobra sceny polskiej, położywszy nacisk na polski charakter talentu pani Gostyńskiej, wyraził p. Bandrowski życzenie, żeby za lat dwadzieścia pięć mogła ta znakomita artystka obchodzić złote zaślubiny ze sztuką, którą kochała zawsze nadewszystko. Po tej przemowie wręczył p. Heller jubilatce piękny srebrny wieniec laurowy na purpurowej pluszowej poduszce.

Imieniem koleżanek przemówiła do jubilatki pani Cichocka, podnosząc jej zalety, jako koleżanki i kobiety, która zawsze była wzorem dla swego otoczenia. W nadzwyczajnie serdecznych słowach wskazała pani Cichocka na to, że jubilatka jest ogromnie kochaną przez cały personal teatralny, począwszy od kolegów i koleżanek, a skończywszy na maszynistach teatralnych, którzy specyalnie prosili panią Cichocką o danie wyrazu tym ich uczuciom podczas przemówienia jubileuszowego. Dzięki tym zaletom wszyscy zarówno radują się w tym uroczystym dniu i składają jej na pamiątkę tych chwil razem spędzonych srebrny wieniec laurowy.

Po nowej salwie oklasków odpowiedziała krótko jubilatka, widocznie bardzo wzruszona, dziękując dyrekcyi, artystom i publiczności za owacyę i oświadczyła, że z chwilą tą zaślubia sztukę na nowo, aby być jej wierną do ostatniego tchnienia. Wśród nowych dźwięków fanfary i grzmotów oklasków wręczono pani Gostyńskiej kilka wieńców, a między nimi od komisyi artystycznej, od akademików, od Koła literackiego i wielbicieli talentu. Kurtyna zapadła, a w chwilę potem podniosła się i rozpoczął się pierwszy akt „Karyerowicza", utworu J. Blizińskiego, komedyi znanej dawniej pod tytułem „Szach mat".

Nastrój radości i zapału, który owiewał uroczystość jubileuszową udzielił się artystom, grającym „Karyerowicza". Jest to najsłabsza ze wszystkich komedyi Blizińskiego i byłaby nawet nudną, gdyby nie świetna gra naszych artystów. Prym wiedli p. Fiszer i jubilatka, których humor, pomysłowość i temperament artystyczny święciły wczoraj niebywały tryumf. Ani jeden moment nie poszedł na marne, a luki, wynikające z winy autora, zapełnione były tak pysznymi szczegółami gry, że całość nie przestała zajmować ani na chwilę. Równie świetnymi byli też pp. Feldman, Chmieliński i Walewski, jakoteż panie Czaplińska, Cichocka i Kwiecińska. Reszta artystów grała także znakomicie, co np. w takich rolach, jakie mieli pp. Woleński, Hierowski, Wysocki i Jaworski, lub pani Stachowicz, było arcytrudnem zadaniem, z powodu, że autor nie stworzył żywych postaci, ale wprowadził dawne szablony wycięte jeszcze z owej psychologii, według której jak kto był łotrem, to był już nim aż do szpiku kości, a jak był szlachetną postacią, to był tak szlachetnym, że aż pachniało od niego morałami z wypisów kaligraficznych.

Sztuka wyreżyserowana doskonale, grana w tempie zupełnie odpowiedniem i wśród dekoracyi właściwych, szła składnie i gładko, a publiczność szczerze rozbawiona, opuszczała teatr.

S. W.

* **Miss Evangelina Florence**, która koncertuje u nas dnia 16 bm. jest jedną z najulubieńszych koncertowych śpiewaczek w Anglii. Recenzye londyńskie pełne są entuzyazmu dla niej. W *Times* czytamy następujące słowa: „Głos Evangeliny Florence promienieje obecnie całym blaskiem a technika jej doskonała i wykończona nie cofa się przed żadnem najtrudniejszem zadaniem. Wszystko co śpiewa jest produkcyą wysokiego smaku i niepospolitego wirtuozostwa".

Jeszcze pochlebniej wyraża się *Standard*: „Evangelina Florence jest artystką pierwszorzędną. Głos jej jest miękki jak aksamit i przypomina dźwięk skrzypców Sarasatego, śpiew zaś w wielu rzeczach jest pokrewny jego grze. Wirtuozowstwo przeważa u obojga, gdyż i ona panuje nad głosem z niesłychaną pewnością".

Obok śpiewaczki Ewangeliny Florence występuje pianistka angielska Carrie Townshend rozporządzająca pierwszorzędną techniką i niepospolitem wykształceniem muzycznem oraz Marya Muck młoda wiolonistka. Obydwie posiadają jak najpochlebniejsze recenzye pism zagranicznych.

Część ekonomiczna.

Ceny zboża. Wiedeń 9 grudnia. Pszenica na wiosnę 9·60—9·65; żyto na wiosnę 8·45—8·50; owies na wiosnę 6·20—6·21; kukurudza na maj-czerwiec 5·21—5·24. Spirytus 18·—18·30. Tendencya umiarkowana.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 10 grudnia 1898.

Usposobienie słabsze.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica got. 8·75 do 9·—, nowa lub na termina 0·00—0·00, żyto gotowe 7·50 do 7·80, nowe lub na

termina 0.00—0·00, owies obrocany stary 0.— 0.00, owies nowy gotowy 6·60—6.80, jęczmień pastewny 5·70 do 6·—, jęczmień browarniany 6·50 do 7·50, rzepak 11·— do 11·25, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 5·75 do 6·—, groch do gotowania 6.75 do 9·—, wyka 0·— do 0·00, bobik 5.40 do 5·60, hreczka 0·00 do 0·—, kukurudza nowa na termina 5·20 do 5·50, stara 5·80 do 6·—, chmiel nowy za 56 kl. 60·— do 100·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała 38 — do 46·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 17·50 do 21·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·— do 16·25, spirytus na termina 14·50 do 15·25.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 9 grudnia.

Dowozy zboża zaczynają się zwiększać, a obok celnych gatunków nadchodzi dużo lichego zboża, które trudny napotyka odbyt i przez to samo niekorzystnie oddziaływuje na ceny. Na dzisiejszym targu pokup był słaby, sprzedający nie są wprawdzie skłonni do ustępstw i dlatego w cenach nie zaszły dalej idące różnice, lecz obroty były wskutek tego bardzo ograniczone.

Płacone: pszenicą białą 9.25—9.75, czerwoną 9.20—9.70, żółtą 9.25—9.65, żyto n. 8.25—8.65, jęczmień browarny 6.75 do 7·50, na krupy 6.25 do 6.50, owies n. 6·30—6·60; rzepak 11.25 do 11.75, konicz czerwony —·— do —·—, biały — do —.— zł., kukurudza 0.00—0.00. Wszystko za 100 kilogram.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy Przeglądu.

Petersburg 9 grudnia. Wczoraj w nocy nawiedziła stolicę powódź. Woda nagłym przypływem wezbrała i podniosła się do 9 stóp ponad stan normalny. Dolna część miasta zupełnie zalana. Wiele parowców rzecznych rozbiło się o brzegi. Szkody bardzo znaczne. Dziś jeszcze, mimo że woda nieco opadła, panika ludności, zwłaszcza na przedmieściach, wielka.

Budapeszt 9 grudnia. Na korytarzach parlamentu omawiano dziś głównie tę ewentualność, że opozycya starać się będzie środkami obstrukcyjnymi przeszkodzić wyborowi nowego prezydenta. Wiceprezydent Ludwik Lang oświadczył wobec kilku deputowanych, że w razie udaremnienia wyboru prezydenta przez obstrukcyę, on stanowczo także poda się do dymisyi. W takim wypadku ustąpiłby też niewątpliwie drugi wiceprezydent Kardoš, a wtedy stanie się prawomocnym przepis regulaminu Izby, według którego w braku prezydium wybór prezydenta nastąpić musi bezwarunkowo w przeciągu trzech dni.

Budapeszt 10 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia, że kroacko-słowieńscy posłowie do sejmu węgierskiego uchwalili na odbytem wczoraj posiedzeniu nie podpisywać projektu ustawy Tiszy. Przytem oświadczyli oni, aby zapobiedz fałszywym wnioskowaniom, że nadal pozostaną członkami wspierającej rząd partyi liberalnej i klubu liberalnego, gdyż uważają za słuszne usiłowania partyi liberalnej, która stara się bronić praw parlamentu przed zamachami opozycyi.

Budapeszt 10 grudnia. Na linii kolei węgierskiej Peszt—Szegedyn wykoleił się pociąg przyczem 3 wagony zostały pogruchotane w kawałki.

Budapeszt 10 grudnia. Cesarz przyjął dymisyę Josipovicha. Następca jego zostanie już po porozumieniu się między prezydentem Banffym a banem Kroacyi zamianowany. Nominacya ta będzie prawdopodobnie jutro lub pojutrze ogłoszoną w dzienniku urzędowym. Dotychczas projekt Tiszy podpisało 231 posłów. Poseł Leidenfrost cofnął swój podpis i zgłosił swoje wystąpienie z partyi liberalnej. Część posłów liberalnych, którzy dotychczas nie mogli się zdecydować na podpisanie, przysłała oświadczenie pisemne, że zgadza się postąpić w myśl uchwał partyi. Jak słychać ogłosi jutro gazeta urzędowa nominacyę nadżupana w Syrmien (Srem) nazwiskiem Erwin Cseh ministrem dla Kroacyi. Jak zapewniają, wejdzie w najbliższych dniach na porządek dzienny Izby deputowanych projekt sześciomiesięcznego przedłużenia „status quo“ w sprawach ceł handlowych i statutu bankowego, odpowiadający projektowi wniesionemu w Radzie państwa.

Wiedeń 10 grudnia. Komisya ugodowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu artykuł XI traktatu handlowo-celnego, dotyczący statystyki handlowej i rozpoczęła debatę nad artykułem XII, odnoszącym się do monopolu solnego i tytoniowego. W toku debaty zabrał głos minister skarbu dr. Kaizl i wyjaśnił, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec powszechnie niemal żądania obniżenia ceny soli. Otóż, jakkolwiek rząd ma poważne skrupuły natury finansowej, mimo to jednak uznaje, że obniżenie ceny soli jest pożądane i reforma w tym kierunku powinna być ile możności jak najrychlej przeprowadzona. Atoli sprawy tej nie może rząd załatwić jednostronnie, gdyż może to nastąpić jedynie w porozumieniu z Węgrami i w tym kierunku poczyni rząd starania. Bądź co bądź jednak oznaczenie cen soli w traktacie handlowo celnym jest niemożliwe. Na razie zgadza się rząd na to, by dano ludności możność nabywania soli po cenie cokolwiek niższej, niż obecnie, przez to, że powiększonym zostanie liczba rządowych składów soli, gdzie nabywać ją będzie mogła ludność po cenie fiskalnej (tj. po 8 ct. za kilogram, czyli topkę), oszczędzi zatem koszta transportu. Co się tyczy soli bydlęcej, to [illegible] które może przyjść do skutku jedynie w porozumieniu z rządem węgierskim, to zrobiłby rząd próbę w tym kierunku jedynie pod tym warunkiem, że parlament pokryje wynikły stąd ubytek w dochodach skarbowych przez uchwalenie jakiegoś specyalnego podatku, któryby obciążył jedynie zamożniejsze warstwy ludności. Wreszcie przyrzekł minister nadal starać się o obniżenie ceny soli dla bydła i prosił, aby kierownictwo całej akcyi w kierunku obniżenia cen soli pozostawiono rządowi, osnowy traktatu nie zmieniano i zadowolniono się jedynie uchwaleniem rezolucyi, streszczającej w sobie życzenia ludności.

Wiedeń 10 grudnia. Według *Neues Wiener Tagblatt* dążą Czesi do porozumienia z Niemcami w kwestyi językowej. W tym celu odbyła się nawet konferencya, na której byli także członkowie innych stronnictw. Czesi porozumiewali się też w tym celu z konserwatywną wielką własnością czeską. Konferencye te odbywały się przed kilku dniami faktycznie pomimo, iż Czesi usiłują zaprzeczać wszelkim pogłoskom o jakiemkolwiek porozumiewaniu się Czechów z Niemcami.

Wiedeń 10 grudnia. Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej postawił poseł Forster wniosek skierowany do rządu i parlamentu, aby Galicyę i Bukowinę albo połączyć z Węgrami, albo administrować na zasadach separatystycznych. (Wesołość ogólna).

Wiedeń 10 grudnia. Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek 13 b. m.

Wiedeń 10 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że ministeryum spraw wewnętrznych dało hr. Romanowi Potockiemu w Łańcucie i towarzyszom zezwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Akcyjne towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych“ z siedzibą w Łańcucie i zatwierdziło statuty tego towarzystwa. *Wiener Zeitung* ogłasza też rozporządzenie ministeryalne z dnia 2 grudnia dotyczące zmiany urzędowego tytułu asystentów inspektoratu przemysłowego. Według tego rozporządzenia wszystkie na podstawie rozporządzenia z 14 marca 1890 powołane i na przyszłość powołać się mające do służby organa nosić będą tytuł: „komisarzy inspektoratu“.

Praga 10 grudnia. W wilię ośmdziesiątej rocznicy urodzin Riegera, odbyło się w „Narodnym Divadle“ uroczyste przedstawienie. Riegerowi czyniono huczne owacye. Podczas powrotu do domu, wyprzęgła młodzież konie z jego karety i powiozła go przed dom, w którym mieszka, gdzie towarzystwo śpiewackie odśpiewało serenadę. Ogromne tłumy ludności, które się tam zebrały, rozeszły się potem spokojnie do domów.

Berlin 10 grudnia. *Nord. Allg. Zeit.* jest upoważniona do oświadczenia, że w opowieści o rzekomych słowach cesarza niemieckiego wypowiedzianych do konsula w Beyrucie, a która była podstawą interpelacyi Rutowskiego, nie ma ani słowa prawdy. Ten sam dziennik zaprzecza doniesieniu, jakoby w sprawie pokrycia kosztów podróży cesarza Wilhelma na Wschód przedłożonym być miał sejmowi pruskiemu osobny projekt ustawy.

Paryż 10 grudnia. Generał Chermont, jak donosi dziennik *Gaulois*, miał się udać do prezydenta republiki Faura i przedstawić mu w jak trudne położenie stawia naczelników armii obecny obrót sprawy Dreyfusa. Faure jednakże odpowiedział, że konstytucya nie daje mu żadnych środków interwencyi.

Londyn 10 grudnia. Według informacyi dziennika *Daily Telegraph*, władze francuskie zwątpiły już o tem, by można wykończyć do r. 1900 wszystkie przygotowania do wystawy powszechnej, w całej rozciągłości, tak, jak początkowo zamierzano. Jeżeli mimo to nie odracza się wystawy, to dzieje się to z konieczności, gdyż odroczenie pociągnęłoby za sobą ogromne straty i wywołałoby wielkie rozdrażnienie ludności francuskiej.

Ateny 10 grudnia. Miasta kreteńskie zamówiły wielką liczbę fotografii ks. Jerzego w celu wystawienia ich na widok publiczny w dniu przybycia księcia na wyspę. Wszystkie miasta i większe wsi na Krecie będą przez trzy wieczory iluminowane. Ponieważ Kreta jest za ubogą, by mogła ustanowić dla księcia listę cywilną, przeto parlament grecki później zawotuje na ten cel rocznie 150.000 drachm. Świty książę mieć nie będzie, lecz przybędzie sam na Kretę i dopiero tam wyszuka sobie doradzców z pośród najwybitniejszych Kreteńczyków. Zalety towarzyskie nowego nadkomisarza niezawodnie zaskarbią mu rychło sympatyę ludności. Niemało też przyczyni się do tego olbrzymia siła fizyczna księcia, która ludziom pierwotnym, jakimi są Kreteńczycy, zawsze wielce imponuje. Książę w dalszym ciągu otrzymał telegramy gratulacyjne od króla włoskiego, królowy angielskiej i prezydenta republiki francuskiej.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 grudnia. Tadeusz hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Zygmuntowa Jaroszyńska z Brodnik. Antoni Abramowicz z Krakowa. Adam Jordan z Więckowic. Jadw. Leszczyńska z Borek.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 grudnia. Dr. V. Landesberg z Tarnopola. A. Kaempfe z Rzyczek. J. Łączyński z Hołego. A. Koziański z Krakowa. T. Zaklika z Kańczugi. Dr. Zagórski z Rzeszowa. J. Godebski z Warszawy. J. Stankiewicz z Wolicy.

HOTEL IMPERIAL.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 10 grudnia. J. hr. Milewski z Wiednia. M. br. Hagen z Wielkich Oczu. E. Reindl z Krems. C. L. Rosenmann z Czerniowiec. A. Delaraux z Nicei. E. Debrzjałowska z córką z Moskwy. Prof. P. Weloński z Warszawy. J. Pawłowicz z Podborza. J. Jasiewicz z Wilna. C. hr. Reyowa i M. hr. Romer z Zakopanego.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie — Plac Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony (K. Proksch).

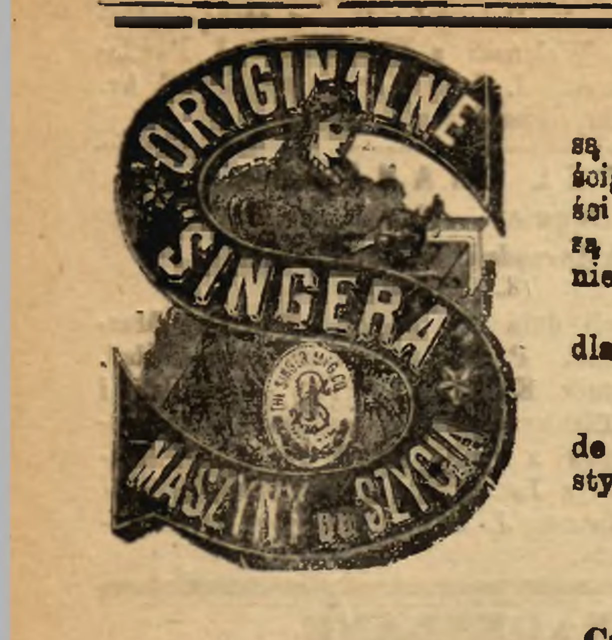
Przyjechali dnia 10 grudnia. Gustaw Marschner z Drezna. P. Sozańska z Krakowa. Wład. Niwicki z Bortnik. K. Eybl z Prus. Jaruzelski i Czermiński z Tarnopola. Fr. Jaruntowski z Załanowa. P. Liskowacki z Przemyśla. G. Ornstein z Wiednia. P. Janicki z Jarosławia. J. Rappaport z Monachium. J. Blumen, J. Balles, K. Pohl, S. Launhardt z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników, że **ciągnienie XXXII państwowej loteryi dobroczynnej** już 15 grudnia br. nastąpi. **Losy po 2 zł.** na tę **loteryę**, której szczególne szanse wygrania — główna wygrana 200.000 koron gotówką — myśmy już w jednym z poprzednich numerów wykazali, ile jeszcze zapas starczy **są do nabycia** w wszystkich trafikach tytoniu, kolekturach loteryi, kantorach wymiany itd.

Wiedeń 9 grudnia. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 360.62, węgierskie akcye kredytowe 395.00, anglobanku 157.00, bankvereiny 265.—, unionbanku 294.50, laenderbanku 232.75, staatsbahny 363.00, lombardy 65.50, elbethale 261.75, akcye tytoniowe 117.50, rima 285.75, alpiny 202.40, renta majowa 101 10, renta koronowa węgierska 97.55, losy tureckie 58.70, marki 59 03, ruble —.—.



SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są wzorowe w konstrukcyi i wykonaniu niedoścignione w szybkości i trwałości jak i piękności szwu. Maszyny do szycia Comp. Singera są nieocenione w gospodarstwie domowem konieczne dla przemysłowców, a więc są

Najpożyteczniejszym podarunkiem na gwiastkę

Ciągle zwiększający się pokup, najwybitniejsze odznaczenia na wszystkich wystawach światowych dają najlepszy dowód dobroci tych maszyn. Istnienie fabryki od lat 40 i sława światowa dają najzupełniejszą gwarancyę.

Nowe Singera maszyny i Central Bobbin i V. S. familijne są ostatnim wyrazem postępu techniki na polu wyrobu maszyn dla domowego użytku. Chód ich najlepszy i spokojny, obsługa ich łatwa a równie są nieporównane do robót domowych jak i

haftu artystycznego

do malarstwa igłą, haftu sznurowego i monogramowego, robót aplikacyjnych, haftu smyrneńskiego. Bezpłatna także w hafcie artystycznym. Skład jedwabiu do haftu w wszelkim wyborze kolorów.

Singer Comp. Akc. tow. Lwów Sykstuska 6.

przedtem: G. Neidlinger.

Czerniowce: Pańska 6. Stanisławów: Lipowa 1.

L. 86426/98 IX.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia stanowisk targowych do sprzedaży ryb przed Świętami Bożego Narodzenia, a mianowicie 6 stanowisk w Rynku i 2 stanowisk przy pl. Bernardyńskim odbędzie się w poniedziałek 12 grudnia 1898 o godz. 5 popołudniu w miejsk. Urzędzie targowym publiczna ustna licytacya.

Magistrat wzywa niniejszem chęć najmu mających, by się w oznaczonym terminie zgłosili w miejskim Urzędzie targowym.

Oferenci zamiejscowi mogą w oznaczonym dniu wnieść ofertę pisemną z wyszczególnieniem stanowiska, na które reflektują, zaopatrzoną stemplem na 50 ct. oraz z dołączeniem wadyum w wysokości 10% ofiarowanej ceny.

Jako cenę wywołania ustanawia Magistrat za jedno z 6-ciu stanowisk w Rynku kwotę 70 złr. a. w., zaś za jedno z dwu stanowisk przy pl. Bernardyńskim kwotę 30 złr. a. w.

Bliższych informacyi co do wydzierżawienia tych stanowisk zasięgnąć można w godzinach urzędowania przed południem w m. Urzędzie targowym.

Magistrat król. stoł. m.

Lwów, 5 go grudnia 1898.

Do Przeglądu
przyjmuje ogłoszenia
wyłącznie
L. PLOHN
biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Karola Ludwika 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Wodą Szczawnicką

świeżo czerpaną ze zdroju **Józefiny**, skuteczną w przewlekłym kaszlu, po zapaleniu **płuc**, w astmie, po **influency** itp. Ze zdroju **Magdaleny**, zalecaną w cierpieniach wątroby i śledziony, w upośledzonem trawieniu, **hemorodalnych** i wielu innych, zaopatrzono główne składy i apteki krajowe.

Rydze kiszone baryłeczki 5 klg. za 2 zł. franco wysyła J. Markowski, poczta Uście ruskie.

Wyborna kawa, pół kilo 80 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Urząd pocztowy Brzozów poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki. Zgłoszenie natychmiast z podaniem warunków.

Sklepy, Czarneckiego 4.

Znajdą umieszczenie natychmiast: 12 panien służących i 9 klucznic. Biuro K. Zakrzewskiego. Tarnopol.

Już wyszły z druku
PRAKTYCZNE PRZEPISY
PIECZENIA
„Ciast Świątecznych“
Florentyny i Wandy
Wydanie szóste pomnożone
OBEJMUJĄ:

Doskonałe Strucle, Kołacze, Bułki, Briosze i t. p.
Najrozmaitsze Placki jak: orzechowy, z massy jabłkowej, daktelowy, prowancki, nugat i t. p.
Mazurki jak: marcepanowy, czekoladowy, pomarańczowy, makaronikowy, z kasztanami i t. p.
Ciastka deserowe. Najróżnorodniejsze Ciastka do kawy, herbaty i czekolady.
Pierniki toruńskie anyżowe, kapucyńskie doskonałe po wódce i t. p.
Andruty kruche, Fladerki, Zwibaczki itp.

Cena 60 cent.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 66 ct. wysela franko Drukarnia nar. St. Maniecki i Spł. Lwów — Hotel Żorża.

SZUKAM posady administracyi majątku za dobrem poręczeniem rekomendacyjnem, resp. kaucyą od 1 marca r. p. lub wcześniej. **Również** szukam dzierżawy mniejszego folwarku w dobrem położeniu. W. Suchorzewski, Suchorzyce, poczta Barszczowice.

100 do 300 zł. miesięcznie

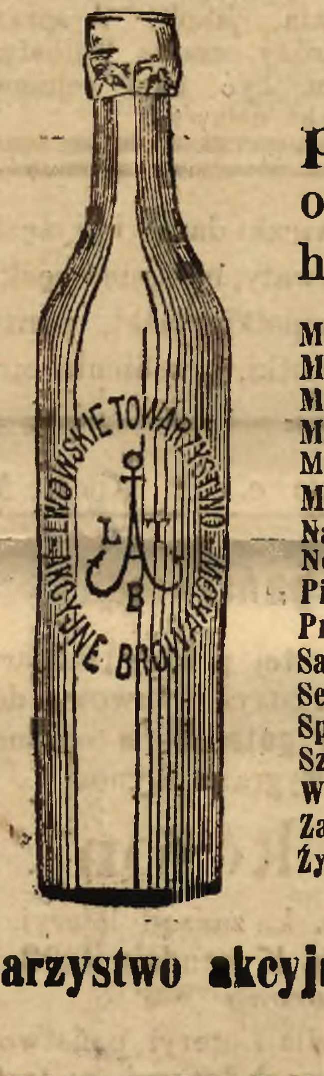
mogą osoby każdego stanu w wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest VIII** Deutschgasse 8.

Przewielebnym Duchownym, tudzież wielce szanownym P. T. urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym udzielamy jak najchętniej przy zakupnie dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kołder, der na konie i różnych przedmiotów dekoracyjnych — ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincyę wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. **Teppichhaus au Louvre** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).

Na życzenie PP. restauratorów, tudzież aby PT. konsumentom podać źródła, gdzie można dostać tylko naszego marcowego piwa, podajemy poniżej spis lokalów, w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

Piwo Marcowe
z naszych browarów:

Baumanna Nathana Synowie, Ruska 18.
Blassberg Szymon ul. Kamińskiego 1.
Bohrer M., Plac Gołuchowskich 14.
Bukalski Władysław ul. Szeptyckich 50.
Danilewicz J. Podzamcze, dworzec.
Einhorn M. ul. Gródecka 18.
Fall Antoni ul. Gródecka 58.
Fleischmann M. ul Żółkiewska.
Flieg Józef ul. Jagiellońska 22.
Fuchs A. ul. Łyczakowska 11.
Garfunkel Ozyasz ul. Sykstuska 2.
Graf F. ul. Karola Ludwika 33.
Guttman Ch. plac Gołuchowskich 11.
Heller Jakób ul. Sobieskiego 24.
Jellin Markus ul. Żółkiewska 3.
Kalter Szymon ul. Ruska 10.
Katz Mayer ul. Rejtana 9.
Kohn Kalman plac Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon ul. Szpitalna 20.
Landes H. ul. Skarbkowska 4.
Landes Jakób, ul. Halicka 9.
Lityński A. ul. Czarneckiego 8.
Löwenbeck J. ul Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech ul. Gródecka 79.
Melzer Bernard, ul. Sobieskiego 9.
Piepes B ul. Wałowa 11.
Reich S. Rynek 6.
Reichenstein M. ul. Żółkiewska 29.
Rudolf, ogród Jezuicki.
Rudziński A. dworzec główny.
Schapira S. Rynek 26.
Spiegel Moryc ul. Żółkiewska 14.
Stoff S. ul. Sobieskiego 26.
Tenenbaum Wilhelm, ul. K. Ludwika 39.
Tomicki R. Łyczaków, hotel de Laus.
Töpfer Naftuła ul. Trybunalska 12.
Wang M. ul Sobieskiego 14.
Wiksel Maks i Syn. ul. Ormiańska 5.
Zehngut Z. ul. Karola Ludwika 23.



Nasze flaszkowe piwo marcowe utrzymują na składzie oprócz restauracyi także następujące handle:

Atlass M. L. Rynek 45.
Bayer Karol Plac Maryacki 9.
Balas Michał ul. Kazimierzowska 41.
Bodnar Jan ul. Akademicka 22.
Czarnecki Fr. ul. Łyczakowska 17.
Dobrowolski kawiarnia, Krakowska 8.
Fried Adalbert, ul. Kochanowskiego 1
Jankowski Jan ul. Halicka 10.
Kitschales Norbert ul. Kurkowa 1.
Kozłowski Wład. ul. Gródecka 79.
Kraus A. ul. Skarbkowska 9.
Królikiewicz J. i Kurzek A. ul. Krakowska 11.
Kuliński Jan, ul. Pańska 8.
Langner Andrzej Rynek 9.
Lödl Stan. ul. Leona Sapiepy 25.
Magenheim Z. ul. Piekarska 24.
Manczukowski Wacław ul. Długosza 23
Mayer Henryk ul. Łyczakowska 1.
Markiewicz Stan. Rynek 42.
Michalik W. ul. Gródecka 50.
Milchert Br. ul. Wałowa 11.
Mund Jakób Plac Akademicki 2.
Muszyński Jan Rynek 40.
Narodna Torhowla Rynek 36.
Nowożeniuk J. ul. Kopernika 4
Pietrzycki E. ul. Pańska 17.
Proksz Józef ul. Łyczakowska 52.
Sadłowski J. Plac Kapitulny 3.
Selzer J. ul. Kopernika 10.
Sprechera J. synowie ul. Kopernika 9.
Szkowron Albert Plac Maryacki 7.
Ważny Jan ul. Czarneckiego 2.
Zadurowicz Z. i Spka, Akademicka 6.
Życzyński Leonard ul. św. Mikołaja 15.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Szczególne specyalności prawdziwego francnskiego

KONIAKU.

Odznaczone na kilku wystawach wielkim złotym medalem. na jubileuszowej wystawie kucharskiaj w Wiedniu 1898 najwyższą nagrodą.

Mam zaszczyt Wysokiej P. T. Szlachcie i Szanownej Publiczności najuprzejmiej podać do wiadomości, że od firmy

(Rivière Gardrat i Spółka w Cognac, Charente Frankreich)

najlepsze koniaki, dobrze zleżałe z najdawniejszych lat tylko w oryginalnem napełnieniu wprost z Cognac importuję i zawsze obfity zapas mam na składzie, a to:

	w. but.	m. but.	szklank.
	zł.	zł.	ct,
1874 Cognac Vieux Extra	2.80	1.50	—
1870 Cognac Vieux Extra *	3.10	1,70	—
1869 Fine Champagne * *	3.60	1.80	25
1868 Fine Champagne * * *	4.20	2.20	—
1854 Fine Champagne * * * *	5.40	2.60	30
1852 Fine Champagne * * * * *	5.60	2.80	
1844 Grande Fine Champagne	7.—	3.50	40
1840 Grande Fine Champagne	7.50	3.80	—
1834 Optima Extra Fine Champagne	8.—	4.—	45
1827 VOP Extra Fine Grande Champagne	8.50	4.40	50
1811 VSOP Extra Fine Grande Champagne	11.—	5.50	55
1797 Vieille Champagne Reservé	14.—	7.—	75
Roi des Cognacs z klasztoru zakupione	18.—	9.—	100

Wedle lekarskiego świadectwa pierwszych powag fakultetów polecane szczególnie dla chorych na żołądek i rekonwalescentów. Za prawdziwość wszystkich jakości biorę zupełną i ścisłą gwarancyę.

GEORG MAENDEL, kawiarz,
cesarsko perski i królewsko serbski dostawca nadworny.
Wiedeń I., Rothenthurmstrasse — Lugeck.

Dogodna i intratna dzierżawa

Z powodu osobistych stosunków wydzierżawić pragnę moją wieś położoną między Bochnią a Tarnowem, 12 klm. od kolei, gruntów 282 m ornych, 28 łąk, 5 pastwisk, 35 lasu, 5 pastwisk, 35 lasu, staw, zabudowań i t. d. 5 m, Zasiewy na r. 1899 wynoszą: pszenicy 54 korców, żyta 41, koniczyny czerw. 35, białej koniczyny (?) tymotki 20 korcy, kon. białego 25 korcy. Grunta w jednym kawałku. Gleba glinka z warstwą spodnia przepuszczalną, położenie wolno pagórkowate ku południowi. Łąki dobre, siano słodkie. Nigdy nie było w dzierżawie. Inwentarz 56 sztuk (bydło Simenthal). Dom murowany piękny, spichlerz pięknie murowany, stajnia dla bydła murowana, stajnia dla koni, stodoły z filarami kamiennymi, 3 brodła, chlewnik.

Tylko pisemne zgłoszenia pod „Dzierżawa intratna“ do biura Plohna we Lwowie. Nie odpowiem na nie konweniujące się zgłoszenia.

Przy dogodnych warunkach i kupno możliwe.

Najnowsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

NOWO OTWORZONY
Magazyn towarów galanteryjnych
pod firmą
STANISŁAW TKACZ
we Lwowie ul. Hetmańska l. 10

poleca w jak największym wyborze

wyroby z brązu, skóry, drzewa, przybory do podróży i do polowania, perfumeryę, parasole, laski i wszystkie inne nowości w zakres tego handlu wchodzące po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam jak najlepiej odwrotną pocztą.

Co powiada nam Quäker? «Quäker Oats wyrabia się przez całkowite wyłuszczenie najlepszego amerykańskiego białego owsa. Produkt ten zawiera 16% ciała białkowego i jest z powodu wszystkich swych przymiotów jednym z najwyborniejszych środków spożywczych. Quäker Oats szybko się gotuje, nabiera bardzo dobrze klejikowatej formy (przy naśladowaniu ... zupie, sosach, dlatego odpada wszelka zasmażka) i jest bardzo wydatny, przeto tani; znakomity w małej ilości jako dodatek do rosołu mięsnego bez przyprawy. Quäker Oats nabiera bardzo dobrze formę ciasta w używaniu do legumin; wszystkie potrawy z Quäker Oats smakują znakomicie. Lekarze polecają najgoręcej używanie Quäker Oats, który dla cierpiących na żołądek i nerwy, tudzież dla dzieci, okazuje się prawdziwem dobrodziejstwem. Quäker Oats jest do nabycia tylko w oryginalnych paczkach (z moją tu uwidocznioną ryciną) po 9, 18, 32 ct. we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i drogueryj. W każdej paczce znajdują się przepisy gotowania wszelkich potraw....» Jedzcie



Quäker Oats



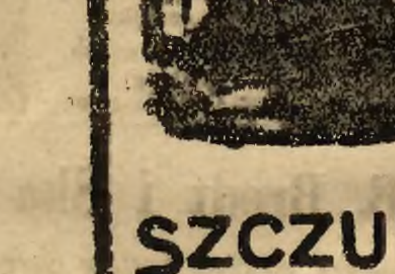
Fabryka wyrobów artystycznych majolikowych

Rudolf Ditmar **w Znaim** poleca artykuły zbytkowe jakoto:

Słupy i garnki majolikowe na palmy żardynierki, wazony na kwiaty, talerze ścienne artystycznie dekorowane jakoteż etażerki na ciasta do przyozdabiania stołów itp.

Ważne dla P. T. Architektów:
Wszelkie przybory do wodociągów jakoto: Muszle i Studnie ścienne białe i bardzo ozdobnie dekorowane wykonania artystycznego. Miski do klozetów, klozety, pisuary i wszelkie wyroby hygieniczne, utrzymuje zawsze na składzie

R. DITMAR we Lwowie
plac Marjacki l. 9.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysyła w pudełkach po 30—60 ct. i 1 zł. za zaliczką
JAN MICHNIK W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.



Przez lekarzy polecony

BENEDICTINE
Najlepszy ze wszystkich likierów.

Zawsze na to baczyć trzeba, aby się u dołu każdej flaszki znajdował podpis jeneral. dyrektora *A. Legrand aîné*

Przed domokrążcami się ostrzega.

Proszę kupować we Lwowie: w domu komisowym pp. Brandlera, Jagiellońska 15, w handlach pp. Musiałowicz i Janik ulica Trzeciego Maja l. 2., p. Alberta Szkowrona plac Maryacki, w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego ul. Karola Ludwika.

Hans Hottenroth, jeneralny ajent w Hamburgu.

C. i k. dostawca nadworny
KAROL HIESS
Zbytkowne towary galanteryjne
WIEDEN I. GRABEN 11.
paryskie, londyńskie i wiedeńskie
Nowości.
Monogramy herbowe.

TYLKO w artystycznym Zakładzie rytowniczym **A. ZIGMANA** Lwów, Sykstuska 14 wykonuje się **najtaniej** różne stampilie metalowe, kauczukowe i artystyczne grawury na wszelkich metalach, także szyldy lane i grawirowane, w ogóle wszelkie roboty rytownicze i cyzylarskie, oraz zlecenia. Każde zlecanie wykonywa się jak najrychlej.

Wina
węgierskie naturalne, jakoteż prawdziwą śliwowicę, winny Treber i koniaki poleca najtaniej
HANDEL WIN
Max Justus
Lwów, ul. Sykstuska 23.

Abonament na Karty korespondencyjne z widokami

wysyłane

z różnych miejscowości na świecie

z tamtejszą marką i pieczęcią pocztową wedle wskazanego adresu. Można nadto polecić i napisanie krótkiego zdania na takiej karcie. Abonament przyjmuje i listownych wyjaśnień udziela biuro Plohna we Lwowie po cenach:

5 kart (4 europejskie, 1 zaeuropejska) 1 zł. 25 ct.
10 „ (8 „ 2 „) 2 zł. 40 ct.
20 „ (16 „ 4 „) 4 zł. 50 ct.
50 „ (40 „ 10 „) 10 zł. — ct.
Nad 50 cena za jedną kartę 20 ct.

Jedyna sposobność zebrania kart z widokami z całego świata.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej.

Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka, Hotel George.